

Podróże rowerowe

„Samotność, samowystarczalność i anonimowość — to warunki konieczne podróży”. 149 uczestników, 33 000 km, 813 dni, 88 pamiątkowych tablic, 30 etapów, 6 świadków pamiętających polskiego podróżnika, 4 rowery, 2 wielbłądy, 2 konie — tak się przedstawiała unikalna w skali Polski wyprawa zorganizowana dla upamiętnienia wybitnego podróżnika Kazimierza Nowaka, który w latach 1931–1936 przemierzył na rowerze Afrykę z północy na południe i z powrotem, poruszając się rowerem, pieszo, konno, czółnem i na wielbłądzie.

O tym wyjątkowym przedsięwzięciu i ludziach, którzy je tworzyli opowiadał młodzieży gimnazjalnej z klasy 1a i 1b Miejskiego Zespołu Szkół nr 5 w Gorlicach Norbert Skrzyński — z zamiłowania rowerzysta, czytelnik, podróżnik, fotoamator, obserwator, wielbiciel map. Nasz gość był jednym z uczestników projektu „Afryka Nowaka” i na własnej skórze mógł się przekonać o trudach takiej wyprawy. Czy na rowerze da się jeździć po pustyni, błocie, sawannie? Według naszego gościa jest to niezwykle trudne, ale możliwe, jeśli nie ma się innego środka transportu. Bywało, że dziesiątki kilometrów trasy trzeba było pokonać pieszo. Ambicją uczestników było dokładne odtworzenie nie tylko trasy wyprawy, lecz także wykorzystanie podobnych środków lokomocji, którymi globtroter przemieszczał się na poszczególnych jej odcinkach. Na każdym etapie ekspedycji zadaniem uczestników było robienie zdjęć w tych samych miejscach, które odwiedził siedemdziesiąt lat temu Kazimierz Nowak. Wyprawa zakończyła się sukcesem i z pewnością przyczyniła się do tego, że informacje o niezwykłym wyczynie polskiego podróżnika można znaleźć w słownikach i encyklopediach obok nazwisk, takich jak Stanley czy Livingstone. W końcu „świat jest książką i ci, którzy nie podróżują, czytają tylko jedną stronę”.

